



Wstęp

Kresy to pojęcie, które – przynajmniej zwyczajowo – przyjęło się rozumieć jako teren dawnych polskich aspiracji, kulturowego zaangażowania, ekspresji romantycznego ducha polskości, a w końcu tęsknot i żalów. To przestrzeń fizyczna i duchowa, obecna w wyobraźni milionów Polaków. Myślimy o Kresach Polski, polskości Kresów, Polakach na Kresach. Sytuujemy się jednoznacznie w pozycji centralnej wobec terenów kresowych, niezwykle ważnych, ale znajdujących się na krańcach naszej kultury. Tymczasem Kresy to nie tylko historia i teraźniejszość Polaków na Ukrainie, Białorusi, Litwie czy Łotwie. Kresy to również teren pogranicza kulturowego w ogóle; miejsce spotkania różnych grup etnicznych i narodowych, różnych wyznań i państwowości. Ich cechą szczególną jest element kryjący się już w samej nazwie. Kresowość bowiem charakteryzuje różne podmioty, nie tylko Polskę i Polaków. Choć Kresy są nam, Polakom, szczególnie bliskie, to nie możemy zapominać, że wiążą się one także nie tylko z pozostałymi narodowościami zamieszkującymi omawianą na łamach czasopisma część Europy Środkowo-Wschodniej, ale również były obecne w dziejach elementem realizacji polityki innego konkurenta Polski – państwa rosyjskiego. To, co my nazywamy Kresami Wschodnimi, dla Rosjan przez długi czas było, i w pewnym sensie nadal jest, Kresami Zachodnimi.

Rosja, uważając się za spadkobierczynię tradycji Rusi Kijowskiej, trwała w szczególnej bliskości wobec ziem ruskich. Były one też naturalnym terenem rosyjskiej ekspansji politycznej i kulturowej. To w Europie Środkowo-Wschodniej krzyżowały się interesy Polski i Rosji w czasach ich największych potęg, a gdy państwo polsko-litewskie zniknęło z mapy świata, rywalizacja ta była kontynuowana na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej czy nawet militarnej w trakcie polskich powstań narodowych. Jej apogeum przypadło na szczególnie krwawy wiek XX, kiedy najpierw

z bolszewicką Rosją zmagająca się Polska Piłsudskiego, a następnie – gdy Armia Czerwona zajmowała wschodnie województwa II RP. I choć zachodnie republiki ZSRS przed dwiema dekadami wyzwoliły się spod władzy Kremla, to rosyjski „krajobraz po bitwie” pozostał, choćby na płaszczyźnie pamięci, języka czy kultury.

Niniejszy numer „Krakowskiego Pisma Kresowego” stara się ukazać Kresy właśnie w kontekście rosyjskim. Kolejne artykuły opublikowane na łamach periodyku prezentują różne tematy odnoszące się do problematyki Rosji, Rosjan i rosyjskości.

Pierwszy tekst, autorstwa Pawła Krokosza, to studium na temat Baturynu – stolicy hetmanów zaporoskich, znajdujących się pod władzą Rosji. Autor nie tyle skupił się na opisanu tego jakże istotnego ośrodka w dziejach Kozaczyzny (i w ogóle Ukrainy), ile ukazał jego rolę kulturalną i polityczną jako centrum władzy hetmańskiej.

Drugi z tekstów, autorstwa Andrzeja Emeryka Mańkowskiego, to artykuł o charakterze biograficznym. Badacz przedstawił losy pochodzącego z Podola Aleksandra Mańkowskiego – wybitnego naukowca, histologa i embriologa, wykładowcy Uniwersytetu Sofijskiego. Jego kariera naukowa to przykład losów wielu przedstawicieli polskiej szlachty na Ziemiach Zabrzanych, którzy starali się żyć aktywnie w strukturach państwa rosyjskiego, nie bez pokusy rusyfikacji i przejścia na prawosławie. Rzecz znamienna, że mimo iż Mańkowski jej nie uległ, to jednak jego postać została zawłaszczona przez rosyjską historiografię, przedstawiającą go jako Rosjanina. Tożsamość polskiej szlachty w czasach zaborów to temat szczególnie interesujący i wydaje się, że wciąż mało zbadany.

Kolejna praca, pióra Andrzeja Wawryniuka, przenosi nas w czasy międzywojenne. Autor dokonał analizy raportu kontrwywiadowczego Korpusu Ochrony Pogranicza za 1936 rok. Wzbogacając swój tekst archiwalnymi fotografiami, ukazał jak wyglądała granica polsko-sowiecka w czasach II RP. Artykuł wnosi wiele cennych ustaleń dotyczących przewencji kontrwywiadowczej w Polsce w okresie przed II wojną światową.

Ostatni z artykułów naukowych, napisany przez Grzegorza Demela, dotyka problematyki współczesnej. Badacz postanowił z perspektywy antropologicznej przeanalizować zjawisko rosyjskojęzyczności w obwodzie lwowskim. W oparciu o przeprowadzone wywiady z mieszkańcami regionu postarał się przedstawić ludzi rosyjskojęzycznych na Ukrainie jako ukonstytuowaną w czasach sowieckich grupę kulturową, podlegającą obecnie procesowi rozpadu poszczególnych elementów jej specyficznej tożsamości.

Kolejny z tekstów, znajdujący się w bloku źródłowym, to dokonana przez Agnieszkę Biedrzycką edycja „historyczno-archeologicznego szkicu” o Lwowie autorstwa rosyjskiego urzędnika i zarazem badacza – Grigorija Aleksandrowicza Worobjewa. Odwiedzając stolicę Galicji na przełomie XIX i XX wieku, dokonał on szeregu interesujących spostrzeżeń na temat grodu nad Pełtwią. Jego „przewodnik” po mieście intryguje, zwłaszcza że szkic ten wyszedł spod pióra Rosjanina, i to życzliwego Polakom.

W dziale recenzji zamieszczamy dwa interesujące omówienia. W pierwszym z nich Agnieszka Biedrzycka postanowiła zmierzyć się z kolejną publikacją Ryszarda

Jana Czarnowskiego pt. *Lwów sacrum et profanum*, będącego kontynuacją wydanego w 2010 r. tomu *Lwów. Legenda zawsze wierna*, równie polemicznie scharakteryzowanego przez recenzentkę na łamach 4. numeru „Krakowskiego Pisma Kresowego”. Jak wykazała badaczka, obie publikacje rażą swą nierzetelnością i przedstawiają szereg mylnych ustaleń na temat dziejów Lwowa.

Druga z recenzji, autorstwa Tomasza Krzyżowskiego, to omówienie książki ks. Józefa Krętosza na temat duszpasterstwa katolickiego w Odessie. Stanowi ona interesujący przyczynek do badań nad dziejami Kościoła w tej części Ukrainy. Czasopismo zamyka *Biblioteka kresoznawcy za rok 2012*.

Adam Świątek